

5

# „Chojnicka Golgota” 1939-1945

## Eksterminacja chojnickiej inteligencji

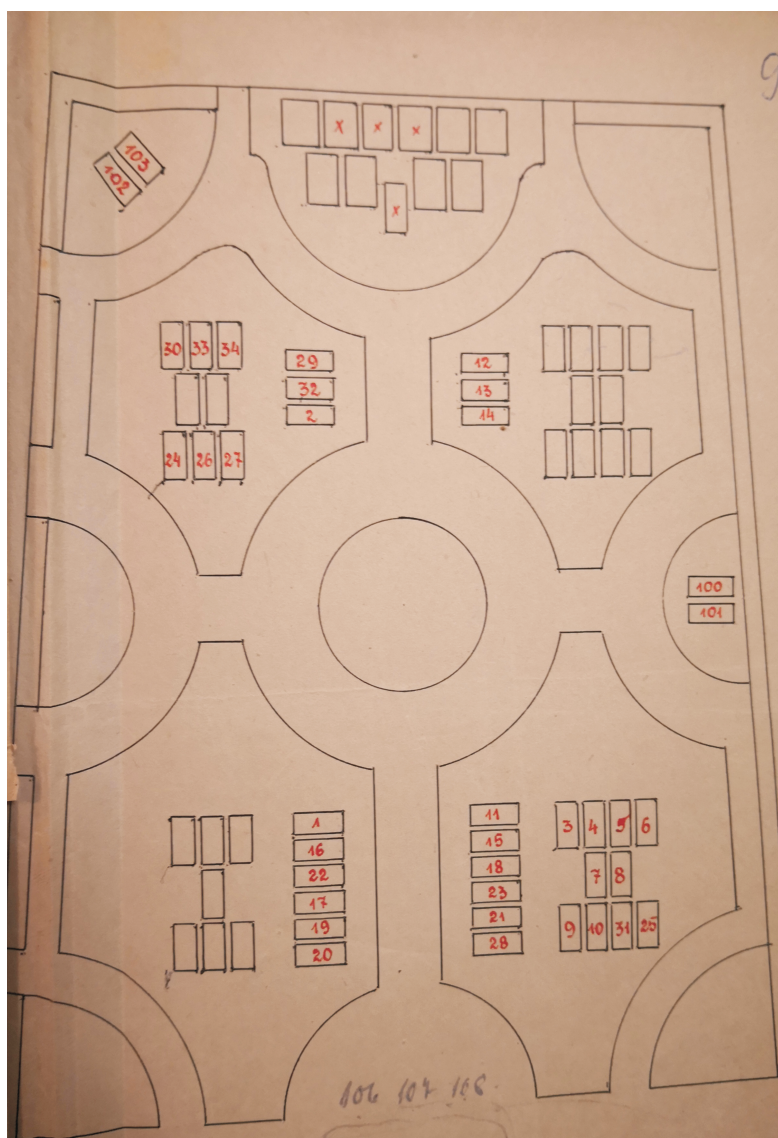
Po rozbiciu Armii „Pomorze” i przejęciu władzy przez administrację niemiecką powoli zaczęli wracać do miasta i okolic uciekinierzy, którzy pospiesznie opuścili swe domostwa w związku z toczącymi się działaniami wojennymi. Zaczęto usuwać gruzowiska, naprawiać domostwa i sprzątać obejścia po przejściu frontu. W pierwszej połowie października 1939 r. Adolf Hitler odpowiednim dekretem wcielił całe Pomorze w skład III Rzeszy Niemieckiej, a następnie wyłączył je z zarządu wojskowego i przekazał władzom cywilnym.

Już od pierwszych okupacyjnych dni doszło w Chojnicach i jego sąsiedztwie do rozstrzelania pierwszych osób spośród społeczności polskiej i pomorskiej. Życia pozbawiano tych, którzy mieli się znęcać na miejscowych Niemcach, a także przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz inteligencję. Wraz z zakończeniem działań wojennych we wrześniu 1939 r. terror ten nasilał się. Życie można było stracić nawet za słowne przewinienie bądź wypowiedziany dowcip. Jeden z chojniczan wiosną 1939 r. będąc w restauracji, żartował: „Poproszę trzy śledzie, tak tłuste jak Hermann Göring!!”. W następstwie tej wypowiedzi został jesienią tego roku aresztowany, dotkliwie pobity i już nigdy do domu nie wrócił. Osoby te po 1945 r. doczekały się należnego im spoczynku na Cmentarzu Ofiar Zbrodni Hitlerowskich przy zbiegu ulic Gdańskiej i Wysokiej.

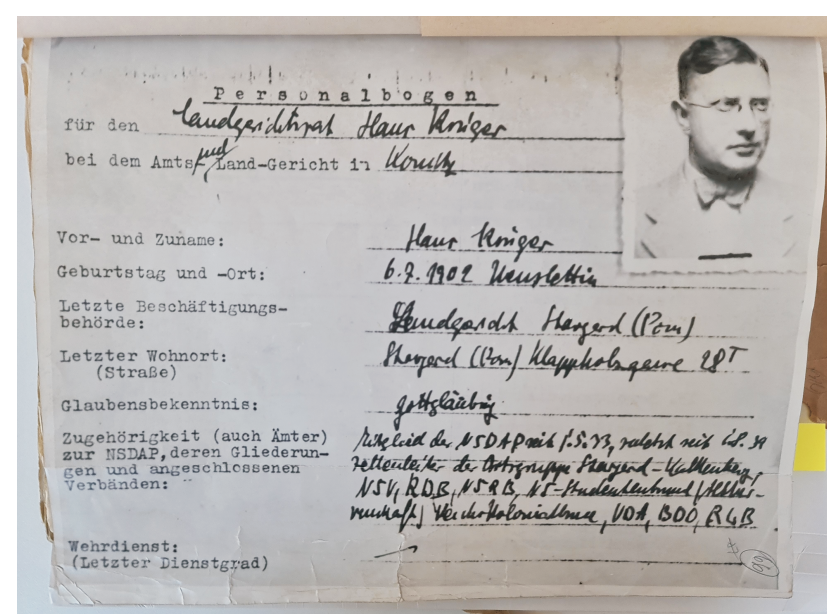
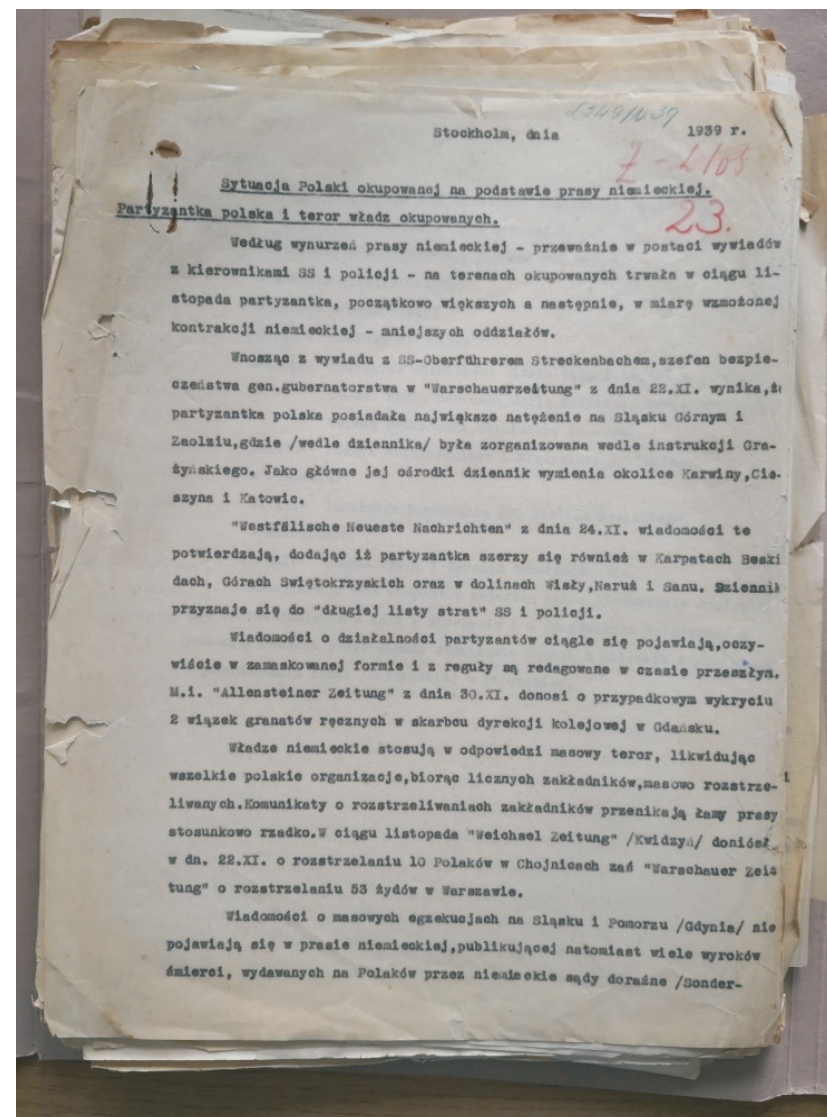
Jesień 1939 r. nie tylko w Chojnicach, ale i w całym regionie, oznaczała eksterminację ludności polskiej i pomorskiej. Do oczyszczenia Pomorza z polskich patriotów i osób niepewnych ideologicznie powołano „Selbstschutz”, czyli paramilitarną formację złożoną z przedstawicieli niemieckiej mniejszości narodowej zamieszkującej terytorium II Rzeczypospolitej. To ona miała najlepsze rozeznanie w terenie, znała bowiem polską inteligencję w mieście i na terenie powiatu. Znała jej styl życia, nawyki, metody zarobkowania, prowadzoną działalność oraz potrafiła rozpoznać stosunek do władz hitlerowskich.

W myśl okólnika przekazanego przez Heinricha Himmlera, bliskiego współpracownika Adolfa Hitlera, eksterminacji mieli podlegać katolicy księża, nauczyciele, wolne zawody, członkowie Związku Zachodniego i innych patriotycznych organizacji, a także rzemieślnicy i osoby nie nadające się do zniemczenia. Dalej Himmler zalecał, aby do eksterminacji ludności wybierać miejsca odludne – lasy, pola lub doliny – które łatwo można utrzymać w tajemnicy i otoczyć w taki sposób, aby nikt nie wyszedł z takiego miejsca żywy.

W mieście wybór taki padł na sąsiadujące z miastem pola Igielskie, który to teren już po zakończeniu II wojny określony został mianem chojnickiej „Doliny Śmierci”. Wybór takiego miejsca został spowodowany kilkoma czynnikami. Po pierwsze znajdował się w bliskim sąsiedztwie miasta. Po drugie kilkaset metrów dalej zlokalizowany był Zakład Opieki Społecznej, który wyglądem przypominał ufortyfikowane koszarzy wojskowe. Po trzecie na polach Igielskich znajdowały się wykopane rowy strzeleckie i przeciwzołgowe przez polskie wojsko, a więc zbrodniarze mieli ułatwione zadanie, nie musieli bowiem kopać mogił, a jedynie wykonywać wyroki śmierci bezpośrednio nad nimi. W ten sposób życie straciło z Chojnic i powiatu kilkaset osób.



| „Zestawienie miejscowości, w których...”                            |                      |
|---------------------------------------------------------------------|----------------------|
| „Chojnicka”                                                         |                      |
| 1. Chojnice pola Dulekowskie                                        | 11 ofiar             |
| 2. Chojnice pola Dobas                                              | 3 "                  |
| 3. Chojnice las Igielski                                            | 3 "                  |
| 4. Chojnice pola Igielskie                                          | 107 "                |
| 5. Chojnice nad wiośnią                                             | 61 " ujętowo choroba |
| 6. Krasnoży                                                         | 9 "                  |
| 7. Głina Czerw.                                                     | 87 "                 |
| 8. Rykiel                                                           | 14 "                 |
| 9. Wężyk                                                            | 7 "                  |
| 10. Swarogowice                                                     | 4 "                  |
| 11. Krasnoży                                                        | 3 "                  |
| 12. Brzoz                                                           | 7 "                  |
| 13. Wiele                                                           | 40 "                 |
| Suma eksterminacji w całym pow. 356 ofiar morderstwa hitlerowskiego |                      |
| Chojnice dnia 10.12.1945 r.                                         |                      |
| /.../ Główny naczelny sekretarz Komitetu.                           |                      |



Wspomnienia z chojnickiego sądu  
[Chojnice, wrzesień-grudzień 1939 r.]

W pierwszych dniach września 1939 r. miejscowy volksdeutsch, były adwokat i notariusz Wiktor Gierszewski mianował się prezesem sądu chojnickiego a jego sekretarka Algrim przejęła hipotekę. Ten stan tymczasowo w chojnickim sądownictwie trwał do połowy września 1939 r. Około 15 września przybył z pobliskiego Człuchowa dr Riedel, który oficjalnie objął stanowisko kierownika sądu. Powołał on byłego sędziego Rudolfa Skrodzkiego, byłego sędziego Jana Sierkego i byłego emerytowanego sekretarza Jana Langego (wszyscy byli narodowości niemieckiej) na odpowiednie stanowiska, zaś W. Gierszewskiemu powierzył stanowisko notariusza. Przez Arbeitsamt do pracy w sądownictwie zostali zmuszeni pracownicy sądowi sprzed 1939 r.: Emilia Lampka, Marian Bąkowski, Zenon Komorowski, Michał Znajdek, Jan Kłosowski, Franciszek Klimczuk oraz woźni Marian Knitter i Leon Kulas. Ci ostatni w kilka dni później zostali rozstrzelani /.../.

Właściwie od połowy października 1939 r. został zakończony etap germanizacji chojnickiego sądownictwa. 17 października 1939 r. przybył do Chojnic dr Hans Krüger, którego mianowano sędzią sprawującym kierownictwo Amtsgerichtu. Zwolniono wszystkich Polaków, którzy byli zatrudnieni tymczasowo. Zatrzymano jedynie: Mariana Bąkowskiego, który został tłumaczem przy Sądzie Ziemskim, Zenona Komorowskiego i Franciszka Pabichę, których przydzielono jako tłumaczy do Amtsgerichtu, Michała Znajdkę do porządkowania akt notarialnych, Franciszka Huzarkę oraz Martę Klimczuk jako tłumaczy do prokuratury i podprokuratury okręgowej.

W grudniu 1939 r. nieoczekiwanie zostałem przesłuchany przez dwóch gestapowców w gabinecie kierownika sądu. Zarzucano mi przynależność do Związku Zachodniego, Sokoła oraz do polskich organizacji. Ponadto, że byłem optantem (Rückwanderer) wiedziałem od razu, że czeka mnie kula. Tylko pocztówka, którą znalazłem w moim biurku i trzymając ją przy sobie (w marynarce) uratowała mi życie. Pocztówkę tę otrzymałem od prezesa sądu Stefana Grabowskiego w lipcu 1939 r. z polecenia prezesa Związku Zachodniego p. Pecha. Zarzucano mi w niej, że popieram Niemców. Chwilowo zamknięto mnie do tresoru kasowego, gdzie byłem trzymany pod kluczem i oczekiwałem wyroku. Po pewnym czasie wrócił Schröder i w obecności kasjera Langego i buchaltera Kurta Lehmana powiedział do mnie: „Mąż zaufania potwierdził oryginalność pocztówki. Dobrze złożył pan egzamin, dziś miał Pan mieć zimne nogi”.

Źródło: Franciszek Pabich, *Wspomnienia sekretarza sądowego*, cz. 2, „Zeszyty Chojnickie” 1986, nr 13, s. 29-33.